

Armenia: zwycięstwo bloku Paszyniana

Wojciech Górecki

W przedterminowych wyborach parlamentarnych w Armenii 9 grudnia zdecydowane zwycięstwo odniosła koalicja Mój Krok p.o. premiera kraju Nikoła Paszyniana. Według nieoficjalnych wyników, podanych przez Centralną Komisję Wyborczą, uzyskała ona 70,4% głosów. W parlamencie znajdują się ponadto: Kwitnąca Armenia oligarchy Gagika Carukiana (8,3%) i Jasna Armenia Edmona Marukiana (6,4%). Poniżej progu (5% dla partii politycznych, a 7% dla koalicji) znalazły się była rządząca Republikańska Partia Armenii (4,7%), a także partia Dasznakcutiun (3,9%). Frekwencja wyniosła 48,6%.

Do najczęstszych odnotowanych przez krajowych obserwatorów nieprawidłowości należało niezapewnienie tajności głosowania, zgłaszano również przypadki nacisku na wyborców (o czym świadczyć miało ich zorganizowane przywożenie do punktów wyborczych samochodami). Mimo podobnych incydentów armeńska organizacja Niezależny Obserwator oceniła, że obecne wybory budziły dużo mniej zastrzeżeń niż poprzednie, które odbyły się w kwietniu 2017 roku. Opinię tę potwierdziło kierownictwo misji obserwacyjnej OBWE. Na konferencji prasowej koordynator misji Peter Osuský powiedział, że wybory odbyły się w warunkach wolności i społecznego zaufania.

Komentarz

- Wynik koalicji Mój Krok, która uzyskała większość konstytucyjną, potwierdza utrzymującą się bardzo dużą popularność i zaufanie, jakimi cieszy się w społeczeństwie Nikoł Paszynian, który po sukcesie protestów wiosną br. objął kluczowe w systemie politycznym stanowisko premiera (ustąpił zeń z przyczyn formalnych, aby doprowadzić do rozwiązania parlamentu i rozpisania przedterminowych wyborów). Sukces Mojego Kroku dodatkowo wzmacnia dobry wynik, jaki uzyskała proeuropejska partia Jasna Armenia Edmona Marukiana – w poprzedniej kadencji wchodziła ona, wraz z partią Umowa Społeczna Paszyniana i partią Republika, w skład koalicji Wyjście. Trzecie z ugrupowań, jakie weszły do parlamentu – partia Kwitnąca Armenia – w ciągu ostatnich miesięcy wielokrotnie wspierało Paszyniana w głosowaniach.
- Uzyskana przez Paszyniana większość konstytucyjna (do tej pory miała ją Republikańska Partia Armenii) ułatwi mu przeprowadzenie reform, które zapowiadał po zwycięstwie protestów: skuteczniejszą walkę z korupcją, sanację gospodarki i rozliczenie winnych śmierci 10 demonstrantów w zajściach w marcu 2008 roku. Należy oczekiwać, że po zaprzysiężeniu izby Paszynian formalnie powróci na stanowisko szefa rządu. Jednocześnie pełnia władzy, jaką uzyskał i brak silnej opozycji w parlamencie mogą

grozić w przyszłości pokusą nadmiernej centralizacji władzy w rękach nowej elity z zagrożeniami dla procesu naprawy państwa i jego demokratyczności.

- Choć klęska Republikańskiej Partii Armenii (RPA) oznacza koniec tej formacji w jej dotychczasowej postaci, związani z nią politycy i przedsiębiorcy nadal dysponują liczącymi się aktywami, zgromadzonymi w ciągu ponad dwóch dekad dominacji RPA na scenie politycznej. Wiele wskazuje, że Paszynian będzie próbował doprowadzić do odzyskania dla skarbu państwa przynajmniej części z nich, zawierając układy albo uciekając się do sankcji karnych. Świadczy o tym z jednej strony zapowiedź Paszyniana, że niektórzy byli prominenci zgodzili się przekazać do budżetu zgromadzone środki (brat Serża Sarkisjana Aleksandr 30 mln USD, b. szef Komitetu Celnego 20 mln USD), a z drugiej – aresztowanie w przededniu wyborów Roberta Koczariana (prezydenta w latach 1998–2008 i oligarchy, którego majątek szacowany jest na 4 mld USD). Koczarian oskarżany jest o przyczynienie się do śmierci demonstrantów w 2008 roku. Należy oczekiwać, że część oligarchów będzie próbowała doprowadzić do osłabienia Paszyniana, dyskredytując go. Niewykluczone, że taki był cel opublikowania w pierwszych dniach grudnia w serwisie YouTube zapisu podsłuchanej rozmowy Paszyniana z szefem Służby Bezpieczeństwa Narodowego Arturem Wanecjanem.